

Asbjørn Wahl

Doradca, Norweski Związek Pracowników Ogólnych i Municypalnych

Praca i rozwój: jakie lekcje można wyciągnąć z „modelu skandynawskiego”?¹

Wstęp

Państwo dobrobytu – w Europie często określane mianem „europejskiego modelu socjalnego”², choć tam, skąd pochodzę, wolimy określenie „model skandynawski” – jest przedmiotem gorących dyskusji. Wielu ludzi na świecie uznaje model skandynawski za najbardziej rozwiniętą wersję europejskiego modelu socjalnego.

Państwo dobrobytu stanowiło olbrzymi i bezprecedensowy postęp w historii ludzkości w dziedzinie warunków życia i pracy. Dzięki niemu w krótkim czasie nastąpiła ogromna poprawa zdrowia publicznego, wzrosła oczekiwana długość życia i polepszyło bezpieczeństwo socjalne, co wyjaśnia kolosalną popularność, jaką cieszy się ono wśród zwykłych ludzi.

¹ Referat wygłoszony podczas Global Labour Conference, University of Witwatersrand, Johannesburg, 1–3 kwietnia 2007.

² Określenie „europejski model socjalny” często bywa wykorzystywane do opisu państw socjalnych (*social welfare states*), które ukształtowały się w Europie Zachodniej po drugiej wojnie światowej, a które cechował większy wpływ organizacji pracowniczych. Warto jednak pamiętać, że wprawdzie kraje zachodnioeuropejskie mają wiele wspólnych cech, jednak „europejski model socjalny” w rzeczywistości składał się z wielu odmiennych modeli, które rozwinęły się w ramach silnych państw narodowych. Owe modele były zakorzenione narodowo, a nie na poziomie europejskim, miały też własne tradycje i specyfikę. W Hiszpanii i Portugalii aż do lat siedemdziesiątych przetrwał faszyzm. Z drugiej strony, modele te łączy kontekst historyczny, globalne relacje władzy oraz powiązania kulturowe. W niniejszym artykule nie będę się rozwodził nad specyfiką narodową, lecz skupię się na uogólnionym modelu państwa dobrobytu.

W dzisiejszych czasach neoliberalnej hegemonii państwo dobrobytu znajduje się pod naciskiem potężnych sił politycznych i gospodarczych. Deregulacja gospodarki, prywatyzacja i cięcia w budżetach publicznych zmieniają specyficzne relacje władzy, które odgrywały kluczową rolę w procesie rozwoju państwa dobrobytu, stawiając pod znakiem zapytania jego dalsze istnienie.

Brakuje analiz dotyczących źródeł państwa dobrobytu, jak również zainteresowania tą kwestią w debacie publicznej, przez co ulega ona odpolitycznieniu. W rezultacie nawet ci, którzy atakują instytucje i rozwiązania społeczne, mogą twierdzić, że czynią to w celu unowocześnienia państwa dobrobytu, jego obrony i zabezpieczenia dla przyszłych pokoleń.

Wiele organizacji pracowniczych na Południu, jak również lewicujący politycy (na przykład prezydent Lula w Brazylii) interesuje się możliwością importu tego modelu do ich krajów. Związki zawodowe i partie polityczne (zwłaszcza socjaldemokratyczne) z Północy palą się natomiast do pomysłu eksportu ich udanego modelu socjalnego i poświęcają wiele zasobów, by przekazać swe doświadczenia na Południe. Pokój społeczny, współpraca trójstronna i dialog społeczny są promowane jako kluczowe instrumenty umożliwiające budowę państwa dobrobytu.

Celem artykułu jest podważenie tych uproszczonych koncepcji państwa dobrobytu. Jest to model socjalny, który rozwinął się w szczególnych warunkach historycznych i którego nie można oceniać oddzielnie od jego korzeni historycznych i społecznych oraz relacji władzy, które umożliwiły jego powstanie. Jeśli chcemy uchwycić potencjał, rozwój oraz perspektywy państwa dobrobytu, potrzebujemy głębszej i bardziej gruntownej analizy oraz zrozumienia tego szczególnego modelu socjalnego.

Ekonomia polityczna państwa dobrobytu

Niektóre rodzaje usług społecznych (zdrowie, edukacja, zabezpieczenie socjalne) powstają we wszystkich krajach w toku rozwoju gospodarczego. Gospodarka stawia wiele wymagań dotyczących pracy, kwalifikacji, transportu publicznego itd. Forma organizacyjna, jakość i poziom owych usług odzwierciedla wszakże relacje władzy w społeczeństwach oraz międzynarodowe relacje władzy.

W ostatecznym rozrachunku demokratycznie zarządzane, powszechnie dostępne usługi publiczne – w przeciwstawieniu do prywatnych usług zapewnianych przez rynek kierujący się żądzą zysku – zależą od gospodarczych, społecznych i politycznych relacji władzy w społeczeństwie. Państwo dobrobytu jest wypadkową konfliktów społecznych. Wysoka jakość usług zdrowotnych, narodowych programów ubezpieczeniowych, zabezpieczenia społecznego oraz inne usługi publiczne zostały wprowadzone i ulepszone dzięki rosnącej sile organi-

zacji pracowniczych. Publiczna własność i kontrola nad podstawową infrastrukturą społeczną, nad instytucjami użytku publicznego, stanowią istotny element nowych relacji władzy.

Państwo dobrobytu w znanym nam kształcie było nie tylko wytworem relacji władzy, lecz również bardzo specyficznego rozwoju dwudziestowiecznej historii, w tym takich wydarzeń jak rewolucja październikowa (zob. poniżej). Wbrew twierdzeniom ruchów pracowniczych państwo dobrobytu nie było produktem dialogu społecznego i współpracy trójstronnej, lecz długiej i ciężkiej walki społecznej i konfrontacji klasowych.

Odkąd kapitalizm stał się dominującym sposobem produkcji w naszych społeczeństwach, rozwijał się cyklicznie od boomu do załamania, od załamania do boomu. Stosunkowo słabo uregulowany kapitalizm leseferystyczny w XIX wieku i pierwszej połowie XX skutkowało ciężkim wyzyskiem pracowników i prowadził do ogromnej biedy w okresach załamania. W odpowiedzi klasa robotnicza zaczęła się organizować i walczyć – w miejscach pracy oraz na poziomie politycznym. Ruchy pracownicze stopniowo osiągnęły lepsze zarobki, lepsze warunki pracy oraz zabezpieczenie społeczne wysokiej jakości.

Okres ten zdominowały konflikty społeczne: dochodziło do strajków generalnych i lokautów. Na strajkujących wysyłano wojsko i policję – również w krajach skandynawskich, zdarzali się ranni i zabici. Jednak organizacje pracownicze rozwijały się i rosły w siłę, zdobywając coraz lepszą pozycję w walce społecznej. Duża część ruchu uznała socjalizm za instrument polityczny pozwalający położyć kres kapitalistycznemu wyzyskowi. Coraz powszechniej domagano się zmian systemowych.

Szczególną rolę odegrał międzynarodowy kryzys gospodarczy z lat trzydziestych XX wieku: społeczeństwo zaczęło się domagać interwencji politycznych w obrębie rynku. Masowe bezrobocie, wzrost biedy, faszyzm i wojna sprawiły, że ludzie zaczęli powszechnie żądać pokoju, bezpieczeństwa socjalnego, pełnego zatrudnienia i politycznej kontroli nad gospodarką. Przywódcy zwycięskich państw, którzy pod koniec drugiej wojny światowej spotkali się na konferencji w Bretton Woods, wiedzieli, że pracownicy i obywatele ich krajów chcą jednego: położenia kresu nieuregulowanemu, wstrząsanemu kryzysami kapitalizmowi. W warunkach ówczesnej równowagi sił zwyciężył Keynesowski model uregulowanego kapitalizmu – w ten sposób położono społeczne i gospodarcze podwaliny pod państwo dobrobytu.

Warto zauważyć, że siła związków zawodowych nie skutkowało jedynie lepszymi uprawnieniami związkowymi lub regulacją rynków pracy. O wiele większe znaczenie miał fakt okiełznania sił rynkowych. Potęga kapitału została umniejszona na rzecz obieralnych instytucji politycznych. Za pośrednictwem interwencji politycznych na rynku zmniejszono rywalizację; wprowadzono kontrolę kapitału oraz ostry nadzór nad przepływem kapitału finansowego. Ekspan-

sja sektora publicznego i państwa dobrobytu przyczyniła się do wyodrębnienia z rynku dużej części gospodarki i poddania jej decyzjom politycznym. Okiełznanie sił rynkowych było wstępnym warunkiem rozwoju państwa dobrobytu: całościowe ramy regulacyjne zaczęły odgrywać większą rolę w zapewnianiu lepszych warunków pracy niż samo prawo pracy³.

Innymi słowy, państwo dobrobytu nie sprowadza się jedynie do sumy instytucji społecznych i budżetów publicznych. Przede wszystkim odzwierciedla ono specyficzne relacje władzy w społeczeństwie⁴. Dzięki kontroli nad kapitałem rządy mogły realizować politykę rozwoju narodowego i społecznego bez konieczności uwzględniania ryzyka ucieczki kapitału i szantażu ze strony wielkich korporacji, które groziły przeniesieniem swej działalności do krajów, gdzie mogły liczyć na lepsze warunki, jeśli ich interesy miałyby ucierpieć. A zatem, krótko mówiąc, państwo dobrobytu jest kwestią władzy!

Polityka paktu społecznego

Istotnym elementem historii państwa dobrobytu, jak również równowagi sił w społeczeństwie, jest pakt społeczny lub kompromis klasowy. Brakuje tu miejsca na całościową analizę, zatem skupię się na kluczowych składnikach tego specyficznego, historycznego zjawiska. Na przestrzeni ostatniego stulecia w wielu krajach walka między pracą a kapitałem przekształciła się w wojnę pozycyjną, w której żadna ze stron nie mogła liczyć na większy sukces. Ruch pracowniczy nie miał szans na zdobycie nowych pozycji władzy, a siły kapitału nie były w stanie zwalczyć organizacji pracowniczych. W rezultacie ruch związkowy stopniowo wypracował coś na kształt pokojowego współistnienia z interesami kapitalistycznymi.

W latach trzydziestych XX wieku w niektórych częściach Europy, zwłaszcza na północy, owo współistnienie uległo instytucjonalizacji, gdy związki zawodowe zaczęły zawierać umowy z organizacjami pracodawców; po drugiej wojnie światowej podobne porozumienia zaczęto zawierać w większości państw zachodnioeuropejskich. Społeczeństwa pozostawiły za sobą okres ostrych konfrontacji między pracą, a kapitałem, i weszły w fazę pokoju społecznego, negocjacji dwu- i trójstronnych oraz polityki konsensualnej. To właśnie na bazie owej równowagi sił w ramach paktu społecznego między pracą a kapitałem powstało

³ Warto zwłaszcza zauważyć, że ogromna część narodowych i międzynarodowych związków zawodowych prowadzi bardzo wąsko zakreślone kampanie na rzecz standardów pracy, jak gdyby miały one skompensować negatywne skutki deregulacji rynku, podczas gdy w rzeczywistości jest dokładnie odwrotnie: aby formalne standardy pracy były przestrzegane, musi się zmienić równowaga sił na niekorzyść kapitału.

⁴ Nie istnieje bezpośredni związek między wysokim poziomem wydatków na cele socjalne a jakością publicznych usług społecznych. Na przykład amerykańska służba zdrowia pochłania 15% PKB, podczas gdy lepiej rozwinięte skandynawskie państwa dobrobytu wykorzystują około 10% PKB.

państwo dobrobytu – a warunki pracy i życia oraz zabezpieczenie społeczne ulegały stałej poprawie.

Istotnym czynnikiem w okresie powojennym był fakt, że międzynarodowy kapitalizm doświadczył ponad dwudziestu lat stabilnego, silnego wzrostu gospodarczego, dzięki czemu łatwiej było dzielić zyski między pracowników, kapitał i sektor publiczny.

Warto również podkreślić, że partnerstwo społeczne między pracą a kapitałem było konsekwencją rzeczywistej siły związków zawodowych i ruchu pracowniczego. Pracodawcy i tworzone przez nich organizacje zdawały sobie sprawę, że nie pokonają związków zawodowych. Musiały uznać ich za przedstawicieli pracowników i podjąć z nimi negocjacje. Pokojowe współistnienie między pracą a kapitałem opierało się na silnym ruchu pracowniczym, którego siła rozwijała się za pośrednictwem wielu walk i konfrontacji między pracą i kapitałem w poprzednim okresie.

Istotną cechą kontekstualną było istnienie konkurencyjnych systemów gospodarczych w Związku Radzieckim i Europie Wschodniej. Jak wskazał brytyjski historyk Eric Hobsbawm (por. 1994), skłoniło to kapitalistów na Zachodzie do zaakceptowania kompromisu. Warto również zauważyć, że państwo dobrobytu, pod postacią uregulowanego kapitalizmu, nigdy nie było celem ruchu pracowniczego, zanim zostało ono utworzone – celem tym był socjalizm. Strach przed socjalizmem po wybuchu rewolucji w Rosji oraz wzmocnieniu i radykalizacji ruchu robotniczego w Europie Zachodniej w czasie drugiej wojny światowej sprawił, że właściciele kapitału w Europie ustąpili wielu roszczeniom wysuwanym przez ruch pracowniczy. Dobrowolnie przystępowali do paktów społecznych i ustępowali wielu żądaniom socjalnym i ekonomicznym robotników, chcąc zyskać na czasie i ostudzić socjalistyczne sympatie w ruchu pracowniczym. Pięćdziesiąt lat później wciąż możemy stwierdzić, że ta zbiorowa strategia okazała się dość skuteczna.

Fakt, że państwo dobrobytu nie było bezpośrednim celem ruchu robotniczego, lecz rezultatem specyficznego historycznego kompromisu między pracą i kapitałem, uwidacznia się również w mieszanych cechach państwa dobrobytu. Z jednej strony, niektóre jego elementy reprezentują wizję innego i lepszego społeczeństwa, jaką hołubił ruch pracowniczy (ubezpieczenia społeczne, zasiłki na dzieci, redystrybucja, bezpłatne usługi społeczne, uniwersalne uprawnienia). Z drugiej, inne elementy państwa dobrobytu funkcjonują jak warsztat naprawczy dla brutalnego i nieludzkiego systemu gospodarczego, gdzie kompensuje się jego niedostatki (na przykład za pomocą zasiłków dla bezrobotnych oraz różnorodnych programów emerytalnych, zasiłków związanych z niepełnosprawnością i chorobami zawodowymi, przeciwdziałania wykluczeniu na rynku pracy itp.).

Powinniśmy pamiętać, że w samym ruchu pracowniczym toczyły się walki ideologiczne i polityczne. Nurty bardziej radykalne lub rewolucyjne chciały uspołecznienia lub demokratyzacji własności środków produkcji, natomiast nurty bardziej

umiarkowane lub reformistyczne dążyły do ograniczenia władzy kapitału za pośrednictwem regulacji politycznych oraz reform. To właśnie siła tych pierwszych skłoniła kapitalistów do zawarcia kompromisu klasowego w Europie Zachodniej. Obawiali się bowiem, że jeśli dojdzie do konfliktu o władzę państwową w krajach Europy Zachodniej, Związek Radziecki wesprze nurty radykalne⁵.

Tak czy inaczej, polityka paktu społecznego, która w rzeczywistości doprowadziła do powstania państwa dobrobytu, przekładała się na znaczną poprawę warunków życia i pracy. W ruchu pracowniczym pojawiło się przekonanie, że oto udało się odnaleźć ścieżkę prowadzącą ku społeczeństwu, które zapewni zwykłym ludziom postęp społeczny i stosunkowo sprawiedliwą dystrybucję bogactwa, bez konieczności składania tych wszystkich ofiar, jakich wymagała walka klasowa i konfrontacje społeczne. Porozumienia między pracą i kapitałem były zawierane w sposób dość uporządkowany i raczej pokojowy na poziomie ogólnokrajowym. Troszczono się o to, by społeczeństwo osiągnęło wyższy poziom rozwoju cywilizacyjnego.

Za pośrednictwem stopniowych reform ruch pracowniczy zwiększył demokratyczną kontrolę nad gospodarką. Kapitalizm wolny od kryzysów stał się rzeczywistością! Nigdy więcej kryzysów gospodarczych, takich jak w latach trzydziestych, nigdy więcej masowego bezrobocia, konfliktów społecznych, koncentracji bogactwa w rękach bogatych i uprzywilejowanych, nigdy więcej biedy wśród ludzi. Wszystkie trendy społeczne pięły się w górę. Dla wielu uczestników ruchu robotniczego była to droga reform prowadząca ku socjalizmowi – i wszyscy mogli zobaczyć, że to działa! Osiągnięcia społeczne stworzyły materialną podstawę dla ideologii partnerstwa społecznego, głęboko zakorzenionego w narodowym i europejskim ruchu pracowniczym.

Dla ruchu związkowego zawiązanie paktu społecznego było jednoznaczne z akceptacją kapitalistycznej organizacji pracy, prywatnej własności środków produkcji oraz uprawnienia pracodawców do sterowania procesem pracy⁶. W zamian za korzyści polegające na wzroście dobrobytu oraz lepszych warunkach pracy konfederacje związków zawodowych zagwarantowały pokój w fabrykach i powściągliwość w czasie negocjacji płacowych. Upraszczając, w zamian za wyrzeczenie się projektu socjalistycznego raczej pokojowy ruch pracowniczy zyskał państwo dobrobytu oraz stale poprawiające się warunki życia. Dziś możemy stwierdzić, że była to krótkotrwała zdobycz, osiągnięta w bardzo specyficznych warunkach historycznych.

⁵ Rola, jaką odgrywał Związek Radziecki, nie świadczyła bynajmniej o jakości radzieckiego modelu socjalnego. Chodziło przede wszystkim o stwarzane przezeń zagrożenie dla posiadania środków produkcji przez kapitalistów na Zachodzie.

⁶ Oczywiście, przywódcy ruchu pracowniczego przyznawali się do tego rzadko, półgębkiem i nie wprost. Na ogół posługiwano się retoryką socjalistyczną, zwłaszcza w pierwszych latach współpracy między klasami, chociaż częściej w obrębie związków zawodowych niż Partii Pracy, ponieważ wciąż istniały tam silne oddolne sentymenty socjalistyczne.

Obecnie, ponad pięćdziesiąt lat później, musimy przyznać, że kapitalistom w dużym stopniu udało się zrealizować przyjętą strategię. Ważne osiągnięcia w dziedzinie dobrobytu, płac i warunków pracy zaskarbiły polityce paktu społecznego masowe poparcie ze strony klasy robotniczej, przyczyniając się zarazem do postępującej marginalizacji bardziej radykalnych i antykapitalistycznych odłamów ruchu robotniczego. Odłamy dominujące zaczęły uznawać postęp społeczny za efekt pokoju społecznego i współpracy z bardziej cywilizowanymi posiadaczami kapitału. Wielu ówczesnych przywódców związkowych zaczęło uznawać konfrontacje społeczne za szkodliwe dla warunków pracy zjawisko, którego należy unikać. W połączeniu z dominującym przekonaniem, iż udało się pokonać kapitalizm wolnorynkowy, doprowadziło to do depolityzacji i utraty radykalizmu przez ruch pracowniczy oraz biurokratyzacji ruchu związkowego. Partie demokratyczne przyjęły na siebie historyczną rolę nadzorowania polityki kompromisu klasowego.

Ideologia paktu społecznego nie wyjaśnia jednak, że wielkie osiągnięcia poprawy warunków życia i pracy w okresie kompromisu klasowego po drugiej wojnie światowej były owocem wcześniejszych procesów: konfrontacji i ciężkich walk klasowych w pierwszej połowie XX wieku, takich jak rewolucja październikowa, w trakcie których duża część klasy robotniczej zdołała zmienić równowagę siły między pracą a kapitałem. Innymi słowy, związkowcy w epoce partnerstwa socjalnego zdołali osiągnąć to, co osiągnęli za pośrednictwem pokojowych negocjacji tylko dzięki walkom klasowym z poprzedniej epoki. Mamy zatem do czynienia z sytuacją paradoksalną: ideologia paktu społecznego, która stała się również ideologią państwa dobrobytu, w dłuższej perspektywie podważyła podwaliny władzy, na których utworzono samo państwo socjalne!

Punkt zwrotny – neoliberalna ofensywa

Gdy rekonstrukcja i odbudowa gospodarki po zakończeniu drugiej wojny światowej dobiegła końca, powojenny Keynesowski model ekonomiczny zaczął wpadać w coraz większe tarapaty. Stagnacja, inflacja i kryzysy zysku stawały się coraz powszechniejsze. Pobudzone przez międzynarodowe kryzysy gospodarcze, siły rynkowe przeszły do ofensywy i tak zaczęła się współczesna epoka neoliberalizmu. Polityka paktu społecznego osiągnęła apogeum w latach siedemdziesiątych. Później siły kapitalistyczne zmieniły strategię: chcąc odzyskać profity, zaczęły się powoli wycofywać z paktu społecznego i wprowadzać bardziej konfrontacyjną politykę względem pracowników.

Siły kapitalistyczne wykorzystywały bardzo szybko uzyskaną polityczną i ekonomiczną hegemonię do przeprowadzenia błyskawicznego i systemowego projektu deregulacji. W rezultacie wzrosła konkurencja na rynku, zaczęły się ataki skierowane na wysokość płac, prawa pracownicze, porozumienia i pozycje władzy, jakie robotnicy wygrali w epoce gospodarki dobrobytu (*welfare economy*),

a którą wówczas pracodawcy akceptowali jako element kompromisu klasowego. Wykorzystując naciski polityczne, groźby przeniesienia produkcji lub ataki spekulacyjne na walutę, kapitaliści posunęli się bardzo daleko w ograniczaniu polityki rządu oraz forsowaniu cięć w budżetach publicznych, to znaczy w sankcjonowaniu ekonomii państwa dobrobytu.

Zlikwidowano większą część złożonego systemu instrumentów regulacyjnych wykorzystywanych do kielznania sił rynkowych, a zatem tworzących uwarunkowania dla rozwoju państwa dobrobytu. Polityka deregulacji doprowadziła do powstania całkiem szalonej, spekulatywnej gospodarki, w której ponad 90% międzynarodowych transakcji gospodarczych ma charakter spekulacyjny – głównie są to spekulacje walutowe – oraz do bezprecedensowej redystrybucji bogactwa: ze sfery publicznej do prywatnej, od robotników do kapitalistów, od biednych do bogatych. Publiczna i prywatna bieda wzrasta równie szybko jak jeszcze silniej rzucające się w oczy prywatne bogactwo elit. Model redystrybucji państwa dobrobytu został postawiony na głowie.

Istotną część strategii kapitału stanowiła restrukturyzacja produkcji kapitalistycznej na poziomie globalnym, której kluczowymi cechami były globalne sieci produkcyjne, sprawna produkcja, *outsourcing* i *offshoring* oraz przenoszenie linii montażowych i usług wspierających. Znajdująca na swej drodze coraz mniej przeszkód wolność przepływu kapitału, dóbr i usług przeciwstawia jednych pracowników i modele socjalne innym. Nowy wzór zarządzania publicznego wprowadził modele z sektora prywatnego w sektor publiczny. Zasada, która przyświeca polityce, jest wolny rynek i umiejętność konkurowania na coraz silniej zderegulowanych rynkach międzynarodowych. W rezultacie na rynkach pracy rośnie konkurencja, zaś szybki przyrost niepewnych miejsc pracy podkopuje związki zawodowe i szkodzi uprawnieniom pracowniczym. Jednym z najdotkliwszych skutków ubocznych tego procesu jest powszechna *brutalizacja pracy*⁷.

Kapitalistyczna ofensywa nie spotkała się ze zbyt silnym oporem. Ruch pracowniczy nie był odpowiednio przygotowany na tę nową sytuację gospodarczą i społeczną. Związkom zawodowym trudno było działać w zmienionych uwarunkowaniach ekonomicznych i społecznych, ponieważ ich polityka i działalność wiązały się głównie z doświadczeniami w okresie gospodarczej koniunktury. W dodatku proces depolityzacji i złagodzenia radykalizmu, który miał miejsce w poprzedniej epoce paktu społecznego, ułatwił kapitalistom próbę *rozwiązania* kryzysu za pośrednictwem ataków na warunki pracy, uprawnienia związków zawodowych i pracowników, służby publiczne oraz uprawnienia i świadczenia socjalne.

⁷ Autor niniejszego artykułu wprowadził pojęcie „brutalizacji pracy” w Norwegii kilka lat temu w celu opisania przyspieszającego procesu wykluczania z rynku pracy w warunkach neoliberalizmu. Jedenaście procent norweskiej siły roboczej zostało wykluczone z rynku pracy i przeniesione na rentę dla niepełnosprawnych – w porównaniu z 6% sprzed ćwierćwiecza. Pojęcie to jest obecnie szeroko wykorzystywane w debacie publicznej.

W ostatnich dwudziestu latach zetknęliśmy się ze zniesieniem kontroli kapitałowej, deregulacją i liberalizacją rynków, redystrybucją i koncentracją bogactwa, prywatyzacją usług publicznych, wzrostem rywalizacji w ramach przetargów oraz outsourcingiem, zmniejszaniem siły roboczej do absolutnego minimum i towarzyszącym temu zwiększaniem intensywności pracy oraz uelastycznieniem rynków pracy. W ten sposób gospodarcza i materialna baza, na której rozwinęło się państwo dobrobytu, uległa niemalże całkowitemu zniszczeniu.

Nie mamy tu do czynienia z przypadkowym zahamowaniem, lecz z fundamentalną przemianą w rozwoju naszych społeczeństw. Poza olbrzymią zmianą, jaka zaszła w równowadze sił w społeczeństwie, a której doświadczyliśmy w ciągu ostatnich dekad, jesteśmy w stanie wyróżnić kilka potężnych sił gospodarczych i politycznych. *Globalizacja* bynajmniej nie jest nieuchronnym rezultatem przemian technologicznych i organizacyjnych, jak twierdzą niektórzy, lecz wynikiem decyzji strategicznych i politycznych, podejmowanych za zamkniętymi drzwiami zarządów międzynarodowych korporacji, instytucji finansowych i rządów.

Politykę neoliberalną forsuje się i instytucjonalizuje na poziomie międzynarodowym za pośrednictwem nieformalnych, niezliczonych struktur władzy, takich jak G-8, instytucji, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), Bank Światowy i Międzynarodowa Organizacja Handlu (WTO), instytucji regionalnych, takich jak Unia Europejska (EU), Północnoamerykańskie Porozumienie o Wolnym Handlu (NAFTA) oraz inne bilateralne i regionalne umowy handlowe. Krótko mówiąc, doszło do olbrzymiego przetasowania w strukturze władzy między pracą a kapitałem, tym razem na korzyść kapitału. Pierwszoplanową rolę odegrały tu wielkie korporacje ponadnarodowe, które wykorzystały swą świeżo zdobytą wolność od demokratycznej regulacji i kontroli.

Erozja struktury władzy, na której opierało się państwo dobrobytu nie oznacza oczywiście, że jesteśmy skłonni zgodzić się na ryzyko powrotu do sytuacji przypominającej tę sprzed powstania państwa dobrobytu, gdy wydatki socjalne stanowiły znacznie mniejszą część PKB niż obecnie (por. Lindert 2004, s. 11 i następne). Od tego czasu nastąpił istotny rozwój społeczeństwa, a współczesna gospodarka całkowicie uzależniła się od pewnych usług społecznych i publicznych. Znaczenie ma tu nie tylko rozmiar sektora publicznego, ale również struktura władzy w jego obrębie.

Podkopywanie i osłabianie państwa dobrobytu przejawia się przede wszystkim i najsilniej w formach organizacyjnych, stratyfikacji, jakości i poziomie usług socjalnych, za pośrednictwem prywatyzacji, wzrostu konkurencyjnych przetargów, zwiększenia się biedy i nierówności w społeczeństwie, większej liczby opłat za użytkowanie i wzrost ich wysokości, przejście od usług powszechnie dostępnych do uzależnionych od dochodu oraz zwiększonym utowarowieniu (komodyfikacji) pracy (por. Esping-Andersen 1990, s. 35 i następne) itd. Siły rynkowe ulegają wzmocnieniu, zatem wielu ludzi będzie miało gorszy dostęp

do przyzwoitego mieszkania, doświadczy pogarszania się warunków pracy oraz usług zdrowotnych.

W oparciu o powyższe, możemy stwierdzić, że proces osłabiania i dekonstrukcji państwa dobrobytu jest w toku, jednakże potencjał nowych relacji władzy nie został wyczerpany. Tempo dekonstrukcji ulega niejakiemu spowolnieniu dzięki inercji instytucjonalnej, istnieniu powszechnego prawa wyborczego oraz instytucji demokratycznych, mimo ich osłabienia, oraz sporadycznych wybuchów oporu społecznego. Jej dalszy przebieg zależy zatem od powszechności i siły oporu społecznego, który można zmobilizować w obronie zdobyczy państwa dobrobytu, a następnie posłuży do osiągnięcia bardziej ofensywnych celów społecznych i politycznych.

Od konsensusu do konfrontacji

Załamaniem się stosunkowo stabilnego kompromisu klasowego po drugiej wojnie światowej oraz wycofywanie się sił kapitalistycznych z paktu społecznego oznacza również, że polityka konsensualna związana z paktem społecznym jest stopniowo zastępowana przez ataki konfrontacyjne. Innymi słowy, negocjacje dwu- lub trójstronne – czyli dialog społeczny, zgodnie z określeniem Unii Europejskiej – nie funkcjonują tak jak niegdyś, w czasach obowiązywania paktu społecznego.

Związki zawodowe dały się zaskoczyć rozwojowi sytuacji. Ideologia ruchu pracowniczego skierowana na oparty na konsensusie pakt społeczny nie potrafiła wytłumaczyć przeskoku od konsensusu do konfrontacji po stronie kapitału. Załamanie się historycznego kompromisu doprowadziło do kryzysu politycznego i ideologicznego w partiach socjaldemokratycznych oraz w dużej części ruchu pracowniczego. Członkowie partii socjaldemokratycznych stawali się coraz bardziej odpolitycznieni, pasywni, zaś ich samozwańczy przywódcy wchodzili do elity społeczeństwa. W rezultacie partie te szybko przystosowały się do neoliberalnej agendy, chociaż w łagodniejszej postaci niż ta, którą szermowały skrzydła prawicowe.

W tym kontekście globalizację zaczęto uznawać za *konieczną* fazę rozwoju nowej ekonomii światowej, a nie za konkretną postać obecnej ofensywy neoliberalnej. Stwierdzenie „globalizacja nie zniknie” stało się mantrą dominujących części ruchu robotniczego. Zarazem większość ruchu związkowego w krajach rozwiniętych zaczęła się opowiadać za wąską polityką służącą wzmocnieniu międzynarodowej konkurencyjności *ich* własnego przedsiębiorstwa (*biznesowy ruch związkowy, business unionism*). W imię *wzrostu konkurencyjności* zaakceptowano większą elastyczność (*flexibility*), wraz z jej nową, podrasowaną wersją elastycznego bezpieczeństwa (*flexicurity*), oznaczającą pogarszanie się warunków pracy oraz regulacji rynku pracy. Konkurencyjność jest z kolei przedstawiana jako jedyny sposób zabezpieczenia miejsc pracy.

Powszechnie zaakceptowano również deregulację i ogólnie pojmowaną liberalizację gospodarki, o ile tylko zachowane zostały pewne standardy pracownicze (klauzule socjalne). Nacisk na rzeczywiste relacje władzy oraz ograniczanie sił rynkowych za pośrednictwem narzucanych z góry regulacji został zastąpiony przez rodzaj prawnego formalizmu, zarówno na poziomie narodowym, w obrębie Unii Europejskiej, oraz w ramach instytucji międzynarodowych, takich jak Światowa Organizacja Handlu (WTO) i Bank Światowy. Krusząca się władza związków zawodowych i ruchów społecznych wytworzyła próżnię, którą wypełnił „przemysł akademicki”, skupiający się na społecznej odpowiedzialności korporacji (*corporate social responsibility*) pod postacią dobrowolnych standardów etycznych, tudzież armia nieźle wyposażonych finansowo i mających dobre intencje organizacji pozarządowych i grup badawczych, która zajęła się wytwarzaniem ideologicznej zasłony dymnej dla niesłuchanego przetasowania w strukturze władzy na rzecz interesów kapitalistycznych.

Celem tych działań nie jest walka z liberalizacją gospodarki, lecz z *negatywnym oddziaływaniem liberalizacji na pracowników*. Liberalizacja niewywołująca takich negatywnych skutków nie istnieje – problem tkwi w samym jej procesie. Jeśli związki zawodowe i ruchy społeczne chcą je minimalizować, muszą zacząć zwalczać samą liberalizację, ponieważ oznacza ona deregulację i prywatyzację, za pośrednictwem których dokonuje się ogromne przesunięcie równowagi sił w społeczeństwie.

Jest to jedno z najważniejszych doświadczeń w krótkiej historii państwa dobrobytu. Bardzo wiele współczesnych regulacji prawnych wprowadzono w wyniku konfliktów społecznych oraz starań związków zawodowych na rzecz ochrony pracowników, kobiet, dzieci oraz środowiska przed wynaturzeniami wolnorynkowego kapitalizmu; za ich pomocą udało się osiągnąć ów wielki postęp społeczny, jakiego doświadczyliśmy w epoce państwa dobrobytu. Pracownicy zabezpieczyli swoje interesy i zyskali władzę i wpływ za pośrednictwem regulacji oraz rozrostu własności publicznej. Regulacje oznaczają zaś prawa i reguły, które ograniczają potęgę kapitału i sił rynkowych, a zarazem dają większą władzę demokratycznie wybranym ciałom, pracownikom i związkom zawodowym. Liberalizacja oznacza, że owe instrumenty służące demokracji, zabezpieczeniu społecznemu oraz wpływów związków zawodowych i pracowników są porzucane i znoszone.

Skupienie uwagi wyłącznie na społecznej odpowiedzialności biznesu oraz dialogu społecznym sprowadzi ową walkę [o prawa pracownicze i zabezpieczenie socjalne – *przyp. tłum.*] na manowce. Żądaniom nowego kompromisu klasowego przyświeca nostalgiczna nadzieja, że uda się odtworzyć pokój społeczny i doprowadzić do stopniowej poprawy warunków socjalnych, takiej jak w latach sześćdziesiątych, jednak nie znajdują one potwierdzenia w istniejącej równowadze sił. Chcąc bronić usług publicznych i zdobyć państwa dobrobytu, siły społeczne

będą musiały odpowiedzieć atakiem na atak ze strony sił kapitalistycznych. Czy nam się to podoba, czy nie, charakter relacji społecznych zmienia się z konsensusalnego na konfrontacyjny. Lepiej, by ruch pracowniczy był na to przygotowany.

Brutalizacja pracy

Jednym z rezultatów nowej równowagi sił jest daleko idąca brutalizacja pracy. Coraz większa liczba pracowników jest wykluczana z rynku pracy jako niezdolna do podejmowania jakiegokolwiek zatrudnienia. Mamy do czynienia z najwyższą na świecie liczbą zwolnień lekarskich oraz ze wzrostem wypadków i zranień przy pracy. Coraz większa liczba pracowników doświadcza rosnącego stresu i tak zwanego chronicznego zmęczenia pracą. W wielu gałęziach i sektorach przemysłu pracownicy mają do czynienia z degradacją pracy i mają mniejszy wpływ na proces pracy. Krótko mówiąc, wiele świadczy o tym, że wkrótce coś dramatycznego stanie się z naszym rynkiem pracy oraz samym podejściem do pracy.

W ostatnich latach wielu ludzi odczuło większą presję w miejscu pracy, spostrzegło, że prawa pracownicze i porozumienia są często podkopywane i spychane na margines, wzrósł też brak bezpieczeństwa i niepewność. Coraz większa liczba pracowników ulega całkowitemu wykluczeniu z rynku pracy. W Norwegii niemal 15% populacji między 16. a 67. rokiem życia (czyli wiekiem emerytalnym) znajduje się na wcześniejszej emeryturze, rencie lub przechodzi rehabilitację – liczba ta w ciągu ostatnich dwudziestu lat uległa podwojeniu. Jednocześnie osłabieniu uległy związki zawodowe oraz prawa pracownicze. Bez wątpienia dochodzi do poważnej brutalizacji pracy.

Oznacza to zerwanie z osiągnięciami złotego wieku gospodarki dobrobytu, gdy – przynajmniej w państwach rozwiniętych – nastąpiła stopniowa poprawa warunków pracy. Złagodzeniu uległa rywalizacja, czas pracy był krótszy i lepiej uregulowany, urlopy dłuższe, bezpieczeństwo pracy lepsze. Wprowadzono i ulepszono zasiłki chorobowe, zmniejszono intensywność pracy i jej stresogenność, zlikwidowano wiele niebezpiecznych dla zdrowia miejsc pracy i rozwinięto legislację dotyczącą poprawy środowiska pracy. Wszystko to szło w parze z wysokim poziomem zatrudnienia, lepszymi prawami związkowymi, rosnącą rolą koordynacji w miejscach pracy oraz w przedsiębiorstwach itd.

Nie oznacza to, że udało się stworzyć idealne środowisko pracy. Wręcz przeciwnie, istniało wiele problemów i wyzwań. Doszło natomiast do pozytywnego rozwoju: stopniowo poprawiały się warunki pracy i środowisko pracy. Ten ogólny trend uległ odwróceniu; zmiana jest ogromna, gdyż pod ostrzałem znalazła się ludzka godność pracujących.

Olbrzymi wpływ na warunki pracy i zdrowie pracowników wywierają zwłaszcza nowe metody zarządzania, nowe procesy pracy, nowe struktury organizacyjne oraz rosnąca rywalizacja na rynkach. Australijski profesor

Michael Quinlan zbadał 29 raportów dotyczących skutków outsourcingu oraz rywalizacji w sektorze prywatnym i publicznym. Doszedł do precyzyjnych wniosków (cyt. w norweskim dzienniku Klassekampen, 30.06.2001 – tłumaczenie własne): „Bez względu na wykorzystane metody badawcze rezultaty są podobne. Outsourcing źle wpływa na zdrowie, twierdzi Michael Quinlan (...) Z 29 badań outsourcingu 23 dowiodły wzrostu występowania urazów, stresu i innych problemów zdrowotnych; żadne badanie nie wykazało poprawy zdrowia (...) Bez wątplenia możemy wysunąć wniosek, poparty miazdzącymi dowodami empirycznymi, że nowy reżim pracy wpływa na pogorszenie zdrowia ludzi. Rezultaty to śmierć, niebezpieczne sytuacje i wzrost stresu psychologicznego”.

Rosnące wykluczenie z rynku pracy nie jest nieuchronnym ani wyłącznym rezultatem pogorszenia zdrowia pracowników. Norweska państwowa służba zdrowia twierdzi, że nie sposób zauważyć pogorszenia zdrowia publicznego. Problemy zdrowotne i niepełnosprawność są względne i zależą od tego, w jaki sposób społeczeństwa i miejsca pracy są dostosowywane do rozmaitych potrzeb ludzi. Problem rosnącego wykluczenia z rynku pracy jest zatem przede wszystkim i w największym stopniu powiązany z rosnącymi wymaganiami w pracy. Pracownicy są wykluczani o wiele wcześniej niż kiedyś. Wskutek rosnącej konkurencji, szybszego procesu rekonstrukcji przedsiębiorstw i przedsięwzięć publicznych, przemiany stosunków pracy, zmniejszonej kontroli nad procesem pracy, przyrostem pracy niebezpiecznej, wymagania wobec pracowników stają się coraz bardziej uciążliwe. Zarazem badania i doświadczenie dowodzą, że w całej Europie działania podejmowane przez polityków i władze publiczne w celu zatrzymania i zmniejszenia wykluczenia na rynku pracy zawiodły, co potwierdza Europejska Fundacja na rzecz Poprawy Warunków Życia i Pracy (European Foundation for the Improvement of Living and Working Conditions, cyt. za newsletterem norweskiego związku zawodowego LOnytt, 5 lutego 2001).

Nic w tym dziwnego. Jeśli nie analizujemy struktury władzy – a nawet negujemy jej istnienie – oraz sił potęgujących brutalizację pracy, nigdy nie uda się nam ich pokonać. Istnieją przyczyny i skutki: chcąc wpływać na skutki, musimy przypuścić atak na przyczyny. Nasi politycy i władze publiczne nie podejmują takich działań. Nie zaglądadają pod powierzchnię i atakują raczej symptomy niż przyczyny, co sprawia, że są całkowicie nieskuteczni. Co więcej, stosowana przezeń polityka „zachęcania” ludzi do pracy poprzez pozbawianie ich świadczeń socjalnych („welfare-to-work”) oraz ataki na zwolnienia chorobowe i zasiłki socjalne rozsiewają klimat podejrzeń, wstydu i poniżenia. Indywidualizują oni i prywatyzują poważne problemy społeczne. Pracownicy są utrzymywani w przekonaniu, że wykluczenie z rynku pracy jest wyłącznie ich problemem. „To we mnie tkwi problem: nie jestem wystarczająco dobry i nie potrafię zareagować na nowe wyzwania na rynku pracy”.

Ów niekorzystny wpływ na zdrowie i dobrobyt ludzi potęguje rosnąca luka między bogatymi i biednymi w społeczeństwie. Profesor Vincente Navarro twierdzi, że rosnące nierówności w dzisiejszym świecie mają bardzo negatywny wpływ na zdrowie i jakość życia ludności. Dowodzi, że zła jest już sama nierówność, to znaczy dystans między grupami społecznymi i jednostkami, oraz brak spójności społecznej, który prowadzi do powstania owych dystansów (por. Navarro 2004, s. 26). Innymi słowy, polityka neoliberalna zwiększa obszar biedy, zaś wzrost nierówności prowadzi do powstania problemów zdrowotnych; możemy zatem wywnioskować, że neoliberalna globalizacja stanowi zagrożenie dla zdrowia.

Co poszło źle?

Państwo dobrobytu, zwłaszcza w wydaniu skandynawskim, stanowiło olbrzymi postęp społeczny dla ogromnej większości ludzi w społeczeństwie. Co zatem poszło nie tak? Dlaczego zjawisko, które mimo swych wad można uznać za najbardziej udany model społeczny w historii ludzkości, obecnie jest atakowane i podważane? Oto podsumowanie najważniejszych przyczyn:

Po pierwsze, pakt społeczny nie był stabilny. Był to kompromis zawarty w konkretnej i bardzo specyficznej sytuacji historycznej, gdy główne ekonomiczne i społeczne cechy systemu kapitalistycznego pozostawały nienaruszone. Po drugie, coś, co moglibyśmy uważać za krótkoterminowy kompromis taktyczny z perspektywy ruchu pracowniczego, stało się celem długoterminowym i strategicznym. Kompromis klasowy i jego prawowity następca, państwo dobrobytu, nie były postrzegane jako krok w kierunku fundamentalnej emancypacji społecznej, lecz stopniowo stał się *końcem historii*. Po trzecie (i w związku z poprzednim punktem) ideologia paktu społecznego okazała się błędna. Nigdy nie udało się w pełni osiągnąć demokratycznej kontroli nad gospodarką lub kapitalizmu wolnego od kryzysów oraz położyć kres walce klasowej. Po czwarte, ruch pracowniczy dał się zaskoczyć ofensywie neoliberalnej. Zamiast zmobilizować się społecznie w celu obrony zdobyczy państwa dobrobytu i posunięcia naprzód walki społecznej, ogromna większość przywódców związkowych oraz ruchu pracowniczego została zepchnięta do defensywy, uczepliła się pokoju społecznego oraz modelu dialogu społecznego, wynegocjowała ustępstwa i przyjęła zaskakująco dużą część ideologii neoliberalnej.

Nie ma powodu moralizować nad tymi wydarzeniami. Nie sprawdzają się tu ani teorie spiskowe, ani szukanie kozła ofiarnego. Zdarzyło się to z jakiegoś powodu, i mamy szansę na to, by zrozumieć skutki polityczne i ideologiczne tego szczególnego procesu historycznego. Ważne jest, by analizować i próbować zrozumieć powody porażek społecznych i politycznych ponoszonych przez ruch pracowniczy, oraz – co nie mniej istotne – by uczyć się na ich przykładzie i podejmować odpowiednie działania.

Konieczność wyjścia poza keynesizm

Najważniejszą lekcją, jaką można wyciągnąć z historii państwa dobrobytu, jest konstatacja, że nie udało się mu przejąć demokratycznej kontroli nad gospodarką. Jednym z jego największych osiągnięć była redystrybucja dochodu w społeczeństwie. Zwyciężyły jednak podstawowe stosunki produkcji kapitalistycznej. Koncentracja własności kapitału, środków produkcji, stworzyła mocną podstawę władzy, z której można było rozpocząć atak na bardziej egalitarną dystrybucję dóbr i usług w społeczeństwie dobrobytu. Jesteśmy właśnie świadkami takiego procesu, przebiegającego pod postacią globalnej ofensywy neoliberalnej.

Nowy model społeczny będzie musiał wykroczyć poza Keynesowskie państwo dobrobytu. Polityka społeczna mająca potencjał emancypacyjny musi opierać się na fundamentalnym przesunięciu w równowadze sił w społeczeństwie. Chcąc to osiągnąć, musimy zrozumieć i skupić się na władzy oraz na posiadaniu. Nie jest to kwestia właściwych intencji, dobrej woli lub wysokiego morale (lub korporacyjnej odpowiedzialności społecznej, jak ktoś to nazwał), lecz relacji władzy, równowagi sił między pracą a kapitałem, między siłami rynkowymi i społeczeństwem obywatelskim.

Na dłuższą metę, walcząc o odmienny model społeczny leżący w interesie większości społeczeństwa, trzeba przeciwstawić się gospodarczym, politycznym i społecznym interesom aktorów, którzy stoją za atakami na służby publiczne i państwo dobrobytu. Zmianie muszą ulec struktury i relacje władzy. Punktem wyjścia oraz wskazaniem kierunku dla przyszłych walk powinny być reformy strukturalne, takie jak podatek dewizowy, kontrola kapitału, wzrost opodatkowania korporacji międzynarodowych, lokalna kontrola nad zasobami naturalnymi oraz wzrost demokratycznej kontroli nad gospodarką.

Rosnący opór

Po początkowych porażkach, zamieszaniu politycznym i ideologicznym oraz odizolowanych i przegranych konfrontacjach w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dziś możemy zaobserwować rosnący opór przeciwko istniejącemu neoliberalnemu łaadowi gospodarczemu i społecznemu. Wielu ludzi dało się zwieść obietnicom świetlanej przyszłości, jeśli tylko siły rynkowe zostaną uwolnione od regulacji i ograniczeń, jednak obecnie coraz większa liczba ludzi przekonuje się w praktyce, że neoliberalny projekt ich nie spełnił. Zarówno neoliberalizm, jak i związane z nim instytucje globalne cierpią na rosnący kryzys prawomocności.

Władza rodzi opozycję – a wszędzie i zawsze chodzi o władzę. Nadszedł czas, by frontalnie przeciwstawić się neoliberalizmowi i rosnącej władzy kapita-

łu, a na to nie ma innego sposobu niż szeroka oddolna mobilizacja. Coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że tak zwana globalizacja gospodarki oznacza nie tylko ofensywę kapitału, lecz również jego słabość, podatność na ciosy, prostactwo i wewnętrzne sprzeczności. Rosnącemu oporowi wobec korporacyjnej globalizacji towarzyszy rozwój globalizacji oporu.

Niezawołowane ataki na państwo dobrobytu i zabezpieczenia socjalne ze strony korporacji międzynarodowych, rządów i międzynarodowych organizacji finansowych wywołują coraz większy opór społeczny. W wielu krajach można zauważyć renesans ruchu związkowego. Powstają nowe, nietradycyjne, narodowe i międzynarodowe koalicje między związkami zawodowymi, ruchami społecznymi i organizacjami pozarządowymi. Nowy globalny ruch na rzecz sprawiedliwości i solidarności okazał się zdolny do skupienia setek tysięcy ludzi na forach społecznych oraz zmobilizowania milionów ludzi na ulicach, budując optymizm i wiarę w inną przyszłość.

Coraz większa liczba związkowców przekonuje się, że wąskie skupienie uwagi na społecznej odpowiedzialności korporacji oraz dialogu społecznym nie spełnia pokładanych oczekiwań oraz zaczyna dostrzegać potrzebę szerszej i krytycznej wobec systemu perspektywy. Związkowcy coraz częściej uświadamiają sobie, że samo podtrzymanie standardów pracy nie zrekompensuje negatywnych skutków prywatyzacji i deregulacji, co przekłada się na sprzeciw wobec samej polityki liberalizacji. W wielu krajach wiarę we własne siły oraz w potencjał tkwiący w mobilizacji społecznej wzbudzają wygrane walki z prywatyzacją, z tak zwanym partnerstwem publiczno-prywatnym oraz innymi przejawami polityki neoliberalnej.

Obecnie najbardziej obiecujące procesy zachodzą w Ameryce Łacińskiej, gdzie silne ruchy społeczne były w stanie wygrać wybory pod hasłem sprzeciwu wobec polityki neoliberalnej.

Najpilniejsze zadania

Wymienię teraz kilka najważniejszych i najpilniejszych zadań, przed jakimi staje ruch pracowniczy:

a) obrona zdobyczy państwa dobrobytu

Oto pierwsza linia obrony. Jest to walka obronna i musimy zdawać sobie z tego sprawę. Oznacza to przeciwstawianie się prywatyzacji, deregulacji oraz atakom na zabezpieczenia społeczne, sprzeciw wobec podkopywaniu powszechnych systemów socjalnych, które rozwinęto w wielu krajach, oraz wobec zastępowania ich świadczeniami uzależnionymi od dochodu lub upokarzającymi zasiłkami uzależnionymi od potrzeb. Chodzi również o stworzenie modelu finansowania opartego na podatku progresywnym dla bogatszych, a nie na indywidualnych opłatach za użytkowanie (*individual user fees*) dla biedniejszych.

b) przeciwstawianie się instytucjonalizacji neoliberalizmu na poziomie międzynarodowym

Istotnym elementem strategii neoliberalnej jest próba zinstytucjonalizowania swej polityki na poziomie międzynarodowym. W ten sposób interesy stojące za rozwiązaniami zorientowanymi rynkowo są w stanie ominąć lub obalić struktury i procesy demokratyczne na poziomie lokalnymi i narodowym. Za pośrednictwem legislacji na poziomie Unii Europejskiej (jednym z najświeższych przykładów jest dyrektywa dotycząca usług) lub porozumień w obrębie instytucji międzynarodowych (takich jak WTO) rynki są zmuszane do otwarcia. Na przykład Ogólne Porozumienie dotyczące Handlu Usługami (The General Agreement on Trade in Services, GATS) służy nie tylko postawieniu konkurencji rynkowej ponad regulacjami socjalnymi lub dotyczącymi ochrony środowiska, lecz również nadaniu prywatyzacji i deregulacji waloru nieodwracalności. Sprzeciw wobec handlu korporacyjnego i polityce inwestycyjnej przyczynił się do mobilizacji szerokich międzynarodowych sieci ruchów społecznych i organizacji pozarządowych. Najważniejszą z nich jest sieć Nasz Świat Nie Jest na Sprzedaż (Our World is Not For Sale, OWINFS) – powinien ją popierać każdy, kto chce bronić zdobyczy państwa dobrobytu⁸.

c) demokratyzacja i dalszy rozwój usług społecznych/instytucji w sojuszu użytkownika z ich wytwórcą.

Usługi publiczne są powszechnie i szeroko popierane, jednak wiele aspektów ich funkcjonowania – takich jak ograniczony dostęp, biurokratyzacja, niższa jakość – wywołuje niezadowolenie. Dobrze znaną strategią wykorzystywaną przez neoliberalistów jest niedofinansowanie usług publicznych w celu ich osłabienia i zdyskredytowania oraz przetarcia ścieżek dla prywatyzacji. Ważne, by nie negować lub nie wyjaśniać tych usterek, lecz dostrzegać ich istnienie, poprawiać je i rozwijać politykę, która pozwoli je ulepszyć pod kątem jakości, wpływu użytkownika i dostępności. Kluczowe znaczenie mają tu reformy demokratyczne i organizacyjne, które – o ile zostaną dobrze przeprowadzone – mogą stanowić barierę dla prywatyzacji i ataków politycznych w przyszłości⁹. Ogromne znaczenie strategiczne dla przyszłych, decydujących walk społecznych ma powstanie koalicji społecznych i politycznych między użytkownikami usług publicznych i tymi, którzy je wytwarzają.

Wszystkie te bezpośrednie konfrontacje są ważne same w sobie, jednakże trzeba je przeprowadzać w sposób, który wspiera nasze cele długoterminowe i strategiczne. Nasze konkretne żądania i walki powinny zatem:

⁸ Zob. stronę www.ourworldisnotforsale.org.

⁹ Norweski Związek Pracowników Ogólnych i Muncypalnych stworzył tzw. Program Modelu Muncypalnego, który pod tym względem okazał się całkiem skuteczny. Stanowi on alternatywę dla prywatyzacji i urynkowienia, oddolny projekt oparty na wiedzy i doświadczeniach uczestniczących w nim pracowników. Więcej informacji na stronie: http://www.fagforbundet.no/Modules/KB_Publish/ShowPage_WYSIWYG.ASP?PageID=1074.

- przyczyniać się do przesunięcia równowagi sił od kapitału do pracy, od sił rynkowych do społeczeństwa obywatelskiego;
- wiązać się z doświadczeniami, problemami i interesami konkretnych grup społecznych – jest to warunek wstępny skutecznej mobilizacji;
- przyczynić się do tworzenia szerokich koalicji społecznych zdolnych zdobyć władzę społeczną.

Znaczącą zmianę równowagi sił można osiągnąć jedynie za pośrednictwem szerokiej, opartej na interesach mobilizacji związków zawodowych, ruchów społecznych i innych popularnych organizacji i organizacji pozarządowych, które są na tyle silne, by móc przeciwstawić się interesom korporacyjnym i zepchnąć je do defensywy. Coraz więcej ludzi staje się ofiarami obecnej ofensywy neoliberalnej i to właśnie te pokrzywdzone ruchy społeczne trzeba zjednoczyć w ramach nowych, nietradycyjnych koalicji.

Szczególnie ważne jest stworzenie sojuszu między ruchem związkowym a nowym ruchem na rzecz globalnej sprawiedliwości i solidarności, który wyłonił się w ostatnich latach. Wprawdzie przejawia on słabą znajomość stosunków klasowych, jednakże odegrał kluczową rolę w ożywianiu oporu społecznego, a dzięki swej dynamiczności, naleganiu na niezależność i demokratyczną, oddolną kontrolę, radykalizmowi i bojowości stworzył nadzieję i inspirację. Własności te mogą konstruktywnie przysłużyć się rewitalizacji staromodnych i zbiurokratyzowanych związków zawodowych. Jeśli relacja zostanie zadzierzgnięta w sposób konstruktywny i prawidłowy, te dwa ruchy będą się wzajemnie wzmacniać i przeniosą walkę na wyższy poziom.

Istotną kwestią jest międzynarodowa współpraca i koordynacja owych sojuszy i ruchów, jednakże chcąc tego dokonać, trzeba wpieryw zbudować silne i aktywne ruchy społeczne na poziomie lokalnym i narodowym. Nie ma czegoś takiego jak abstrakcyjna globalna walka przeciw neoliberalizmowi. Konflikty społeczne ulegają globalizacji wówczas, gdy ruchy lokalne i narodowe zaczynają sobie uświadamiać potrzebę koordynacji ponad granicami, aby móc walczyć z umiędzynarodowionymi i dobrze skoordynowanymi siłami neoliberalizmu. Globalna perspektywa i międzynarodowa koordynacja jest niezbędna, jednakże najpierw należy zorganizować walkę i zbudować potrzebne koalicje społeczne na poziomie lokalnym.

Na przestrzeni kilku ostatnich lat w Norwegii duże sukcesy na polu budowania opozycji odnosi Kampania na Rzecz Państwa Dobrobytu (the Campaign for the Welfare State)¹⁰. W skład koalicji wchodziły związki zawodowe z sektora prywatnego i publicznego, organizacje kobiece, studenckie, stowarzyszenia emerytów, organizacje drobnych rolników, organizacje użytkowników usług socjalnych itd. Nie jest to ruch społeczny z prawdziwego zdarzenia, lecz szeroka koalicja zapewniająca infrastrukturę polityczną, społeczną i organizacyjną działaniom zmierzającym do zahamowania polityki liberalizacji, deregulacji i prywatyzacji – i umożliwienia innego świata.

¹⁰ Zob. www.velferdsstaten.no/english.

Wnioski

Państwo dobrobytu nie jest jedynie sumą instytucji społecznych i budżetów publicznych. Jego istnienie stało się możliwe dzięki istnieniu szczególnych relacji władzy, które przenikały całe społeczeństwo, czyli:

- polityki pełnego zatrudnienia
- regulowanych rynków i stłumionej konkurencji
- zwiększonego wpływu pracowników i związków zawodowych w miejscu pracy
- redystrybucji bogactwa i likwidacji biedy
- powszechnego dostępu do usług, a nie takiego, który byłby uzależniony od dochodu.

Przesunięcie w równowadze sił między pracą a kapitałem, jakie dokonało się w ostatnim ćwierćwieczu, wpłynęło na wszystkie powyższe rozwiązania: wzrosło bezrobocie, wykluczenie, bieda, problemy zdrowotne itd. Państwu dobrobytu grozi erozja podstawy wspierającej jego władzę.

Tworzyły ją trzy filary:

- a) potrzeba zbudowania nowej gospodarki kapitalistycznej, wyrażająca się w myśleniu polityków socjaldemokratycznych o państwie pomocy socjalnej;
- b) walka ruchu pracowniczego (w danym czasie wyrażająca się w sile kompromisu klasowego);
- c) istnienie konkurencyjnego systemu w Europie Wschodniej, co dyscyplinoowało posiadaczy kapitału na Zachodzie.

Filary te uległy załamaniu. Załamuje się stosunkowo stabilny kompromis klasowy. Oznacza to, że jeśli klasy pracujące i sojusznicze siły społeczne chcą utrzymać to, co udało im się osiągnąć, jeśli pragną uchronić się przed minimalnymi, paternalistycznymi i uzależnionymi od dochodu świadczeniami charakterystycznymi dla modelu liberalnego, muszą zmobilizować siłę społeczną i gospodarczą, którą wciąż dysponują i którą potrafią zebrać w społeczeństwie, a następnie przeciwstawić się ofensywnym siłom kapitalistycznym.

Państwo dobrobytu powstało w wyniku specyficznej ewolucji historycznej, trudno zatem je skopiować lub uczynić zeń produkt eksportowy. Próby eksportu udanego modelu braciom i siostram z krajów rozwijających się, podejmowane przez wiele organizacji pracowniczych z Północy, są skazane na porażkę z dwóch powodów. Po pierwsze, nie doceniają one zagrożeń i ataków, jakim ten model socjalny jest poddawany w ich własnych krajach, oraz siły ofensywy sił neoliberalnych, która stopniowo podkopuje państwo dobrobytu. Po drugie, jeśli dialog społeczny i trójstronna współpraca są promowane jako droga wyjścia z sytuacji, a brakuje oceny rzeczywistej równowagi sił między pracą a kapitałem, jest to nie tylko błąd polityczny, lecz działanie przynoszące skutki odmienne od zamierzonych, sprowadzające walkę na manowce.

Najważniejszą lekcją, jaką można wyciągnąć z doświadczeń modelu skandynawskiego, jest uświadomienie sobie, że postęp społeczny pod postacią państwa dobrobytu wymagał ciężkich walk społecznych i olbrzymiego przesunięcia w równowadze sił między pracą a kapitałem. Ponadto warto zauważyć, że model ten jest kruchy, a podstawa władzy, na jakiej opiera się państwo dobrobytu, okazała się niestabilna i wrażliwa na wstrząsy.

Nasz ogląd – opierający się na doświadczeniach ostatniego ćwierćwiecza – musi wykroczyć poza państwo dobrobytu i skupić się na socjalnie i demokratycznie zorganizowanym społeczeństwie, w którym regułą nadrzędną będą potrzeby ludzi oraz ograniczenia środowiskowe. Głównym celem ruchu pracowniczego na Północy i Południu musi się stać ograniczenie potęgi kapitału oraz objęcie gospodarki demokratyczną kontrolą. Nie sposób tego osiągnąć za pośrednictwem dialogu społecznego lub współpracy trójstronnej. Jedynym sposobem jest walka klasowa i konfrontacje społeczne. Historia podpowiada nam, że ci, którzy posiadają władzę, nie zrzekają się jej dobrowolnie. Władzę zawsze trzeba obalać.

Bibliografia

- Balanyá, B., Doherty, A., Hoedeman, O., Ma'nit, A., Wesselius, E. (2000). *Europe Inc. Regional & Global Restructuring & the Rise of Corporate Power*. London: Pluto Press.
- Esping-Andersen, G. (1990). *The Three Worlds of Welfare Capitalism*. New Jersey: Princeton University Press.
- Gilbert, N. (2004). *Transformation of the Welfare State*. Oxford: Oxford University Press.
- Hacker, J. S. (2002). *The Divided Welfare State*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Handler, J. (2000). "Winding down welfare". *New Left Review*, nr 4.
- Hobsbawm, E. (1994). *Age of Extremes*. London: Michael Joseph Ltd.
- Kangas, O., Palme, J. (red.) [2005]. *Social Policy and Economic Development in the Nordic Countries*. Houndmills: Palgrave Macmillan.
- Kautto, M., Fritzell, J., Hvinden, B., Kvist, J., Uusitalo, H. (red.) [2001]. *Nordic Welfare States in the European Context*. London: Routledge.
- Lindert, P. (2004). *Growing Public*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Macarov, D. (2003). *What the Market Does to People*. London: Zed Books.
- Martin, B. (1993). *In the Public Interest? Privatisation and Public Sector Reform*. London: Atlantic Highlands.
- Navarro, M. A. (2004). Inequalities Are Unhealthy. *Monthly Review*, tom 56, nr 2.
- Pierson, P. (1994). *Dismantling the Welfare State? Reagan, Thatcher, and the Politics of Retrenchment*. Cambridge: Cambridge University Press.
- PSPRU. (1996). *The Privatisation Network*. London.

- Rosa Luxembourg Foundation. (2005). *Prospects on the European Welfare State*. Berlin.
- Swank, D. (2002). *Global Capital, Political Institutions, and Policy Change in Developed Welfare States*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Wainwright, H. (2003). *Reclaim the State*. Experiments in Popular Democracy. London: Verso.
- Whitfield, D. (2001). *Public Services or Corporate Welfare*. London: Pluto Press.
- Wahl, A. (2004). „The Ideological Legacy of the Social Pact”. *Monthly Review*, tom 55, nr 8.
- Wahl, A. (2000). „Raubbau an der Arbeit“. *Sozialismus*, nr 2, s. 28–32.

Tłum. Renata Włoch

***Labour and development:
What can be learnt from the Nordic Model?***

The article analyses the roots of the welfare state as a social model developed in particular historical context. It also questions the simplified concepts of the welfare state, refers to the genesis of the crisis of the Scandinavian model and presents the consequences of the neoliberal offensive – such as “brutalisation of work” – eroding its key achievements. It recommends the labour movement to: defend the welfare state achievements, to fight against the international institutionalization of neo-liberalism, as well as for the democratization and further development of social services/institutions in joint efforts of consumers and the producers.